

## II. Praojcowie i uczeni

### 1. Uwagi wstępne

Zgodnie z kanonem opracowań archeologicznych zreferuję teraz stan badań nad kanopami pomorskimi. Referat taki ma zazwyczaj formę przeglądu hipotez i argumentów powodujących, że pewne hipotezy zostały odrzucone, inne zaś przyjęte. W efekcie uzyskuje się pole sensownej – w świetle przyjętego standardu interpretacyjnego – narracji. Tą dyrektywą będę się teraz kierował, niemniej precyzując zamiar interpretacji kanop jako wytworu mentalności magicznej, wylałem się z reguł tego języka archeologicznego, który wyjaśnia zjawiska społeczne z pominięciem imputacji humanistycznej.

Dotychczasowe ustalenia pokazały, że kanopy pomorskie były prahistorycznym wariantem zdarzeń komunikacyjnych, magicznymi rzeczoznakami toteż w naszym wypadku przez „stan badań” trzeba rozumieć stan translacji międzykulturowej. W tym ujęciu kanopy okazują się „własnością” nie tylko tej kultury, która je wytwarzała, lecz także każdej, która je rozumiała wedle własnych kanonów światopoglądowych. Wobec tego w wypadku naszego «stanu badań» w grę wchodzi zbiór przekładów jako odpowiednik zbioru hipotez w przeglądzie standardowym.

W tak zaprojektowanym przeglądzie możemy od razu zauważyć zmienność konfiguracji aksjonormatywnych, w które zostały „schwytane” kanopy, i wyróżnić ich typy. Z pewnością możemy wyodrębnić konfigurację niekonstruktywistyczną, opartą na arystotelesowskich kryteriach prawdziwości twierdzeń o świecie. Uzyskamy wtenczas asumpt do periodyzacji owych konfiguracji, która stanowi zwyczajowy klucz ich przeglądu<sup>1</sup>. Krytyka historyczna wskazuje w tym zakresie epoki lub „style” myślenia (średniowiecze, oświecenie, romantyzm itp.). Jednakże na kanwie wywodu wyjaśnianie *versus* rozumienie przekonaliśmy się, że taka typologia nie wyklucza możliwości pojawienia się sporów ideowych, czyli w przeglądzie historycznym – współistnienia różnych kanonów interpretacyjnych. Roztropniej będzie więc wyróżnić historyczne typy interpretacji niż stosować jakąś periodyzację *a priori*. Z perspektywy aktualnego typu/stylu myślenia, równie dziejowego, co poprzednie, wyjaśnianie i rozumienie można określić mianem interpretacji klasycznych, jeśli respektują arystotelesowską koncepcję prawdy. Powinniśmy więc oczekiwać interpretacji nie-klasycznych, posługujących się odmiennymi koncepcjami prawdy, na przykład koherencyjną (jak Cassirer) lub semantyczną (jak Kmita). Łatwo zauważyć, że ten nieklasyczny status ma nasza świadomość translacyjna. Na tej zasadzie oraz na podstawie o danych świadczących o procesie emancypacji archeologii jako nauki można

1. Np. A. Abramowicz, *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce. Część I: Od średniowiecza po czasy saskie i świt Oświecenia*, Ossolineum, Wrocław 1983; tenże, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, Warszawa–Łódź 1991; J. Żak, *Słowianie i Germanie w prehistorii polskiej i niemieckiej*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii. Studia z dziejów historii polskiej i niemieckiej*, red. J. Krasuski, G. Labuda, A.W. Walczak, t. 1, Instytut Zachodni, Poznań 1974, s. 21–149; M. Kwapiński, *Archeologia w Gdańsku do 1945 roku*, „Sprawozdania Gdańskiego Towarzystwa Naukowego”, nr 22, 1996, s. 77–83.

wyróżnić dwa okresy interpretacji kanop: klasyczny z dwoma etapami: antykwarycznym, gdy starożytności służyły okazywaniu idei typowych dla „stylów” myślenia w poszczególnych epokach, oraz scjentystycznym, kiedy pewien zasób starożytności posłużył do profesjonalnego kształtowania tychże idei, to jest poddania ich losu – będącego poniekąd ciągiem konsensów i dyspensów, aktów przemocy i ugód – jurysdykcji wyjaśniania z pominięciem imputacji humanistycznej, a także okres nieklasyczny, gdy okazywanie i kształtowanie społecznych idei osiągnęło translacyjną samoświadomość.

Misję konstruowania społecznej wiedzy o pradziejach realizowali koryfeusze za pomocą między innymi zbiorów starożytności: na etapie antykwarycznym politycy (zbiory na dworach królewskich i książęcych), uczeni erudyci (zbiory przy bibliotekach) i osoby o wyróżnionym statusie społecznym (kolekcje prywatne), a na etapie scjentystycznym instytucje naukowe (zbiory instytutów akademickich, towarzystw naukowych oraz muzeów)<sup>2</sup>. W okresie nieklasycznym owe zbiory stały się zwierciadłem, w którym przeglądają się wizje pradziejów kultury konstruowane przez profesjonalistów ze świadomością ich dziejowości lub bez tej świadomości – przez hobbystów.

Suma tych przesłanek pozwoli proponowaną w tej książce hipotezę badawczą – temat osobnego rozdziału – uplasować w kontinuum interpretacyjnym, operującym wprawdzie zróżnicowanymi „skrzynkami narzędziowymi” (zależnymi od historycznych wartości kultury *sensu stricto*), lecz z perspektywy krytycznej niewykluczającym możliwości włączenia ustaleń poprzedników do hipotezy własnej.

Okolicznościami wyróżniającymi rzeczony okresy są zatem momenty światopoglądowych przesileń, których wpływ na interpretacje kanopskie będzie należało wykazać. Przyjmijmy, że zdarzeniem symbolizującym rzeczony przesilenia była dyskusja tocząca się na forum Niemieckiego Towarzystwa Antropologicznego w 1870 roku, która kończyła etap emancypacji archeologii jako nauki szczegółowej o pradziejach kultury, a zdarzeniem wyróżniającym okresy było podjęcie inicjatywy aplikowania do studiów archeologicznych koncepcji kultury *sensu stricto*, będącej reakcją na historiozoficzny bilans obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

## 2. Klasycy

### 2.1. Antykwarysty i starożytnicy

Zdaniu Gotfryda Ossowskiego: „Porównując popielnice twarzowe Prus Królewskich z naczyniami, mającemi podobnie na sobie wyobrazenie twarzy ludzkiej [...] sądzimy, [...] że zachodzi tu podobieństwo jedynie we

wspólności pomysłu”, przypisałem w poprzednim rozdziale sens sygnalizujący emancypację archeologii jako nauki o pradziejach. Warto więc przytoczyć dalszą część tej wypowiedzi: „Bo gdy te ostatnie naczynia mają przede wszystkim charakter utworów sztuki, to w popielnicach twarzowych Prus królewskich w nowoszczezińskich, poznańskich i szląskich pomijano wszelkie względy artystyczne; chodziło tu bowiem o proste tylko zaznaczenie, czyli usymbolizowanie na naczyniu osoby ludzkiej, której szczątki ciałaopalne w nim składano”<sup>3</sup>.

W tej wypowiedzi ówczesnego profesjonalisty<sup>4</sup> zastanawia dzisiejszego archeologa ocena wartości artystycznej popielnic twarzowych, zastosowana w roli kryterium klasyfikacyjnego. Klasyfikacyjne walory naszych kanop zauważono już kilka lat wcześniej we wspomnianej dyskusji, jaka odbyła się w 1870 roku na forum Niemieckiego Towarzystwa Antropologicznego (*Deutsche Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte*). W jej toku kanopy pomorskie porównywano z kanopami ludów antyku. Jednak ten motyw dyskusji wiązał się z hipotezą o kontaktach społeczeństw pomorskich ze śródziemnomorskimi, wspieraną przekazami Pyteasa z Marsylii *O Oceanie* i Pliniusza Starszego *Historia naturalna* oraz studiami archeologów klasycznych. Dyskutanci dostrzegli zatem walor klasyfikacyjny kanop ze względu na znaną nam już metaforę poznawczą „genezy”. Z tą intencją rozważali możliwość znajomości pisma przez społeczeństwa wytwarzające kanopy pomorskie, porównywali przedstawienia na kanopach rozmaitych ludów prahistorycznych w aspekcie zapożyczeń osiągnięć kulturowych, a na tak scharakteryzowanym materiale rozpoznawali typy fizjonomii, obyczaje, użytkowane sprzęty oraz zdarzenia kulturowe (polowania, obserwacje astronomiczne). Pomorskie kanopy traktowano więc właśnie jak obiekt symbolizujący dawne reguły kulturowe, jednak problematyce tej nadano aspekt heurystyczny; chodziło mianowicie o znalezienie metody pomocnej w rozwiązywaniu problemów wynikających z niekompletności informacji (a przynajmniej starano się zebrać idee prowadzące do rozwiązania tego kłopotu). Stanowisko Ossowskiego wspierające to dążenie krytyką artystyczną wydaje się więc całkiem sensowne, jednak berlińscy dyskutanci wybrali strategię naukową. Raczująca archeologia nabywała właśnie kształtu odróżniającego ją od sztuki. Tę różnicę jasno pokazuje, poprzedzająca ów wybór, definicja z 1826 roku pióra ówczesnego koryfeusza nauk historycznych, Joachima Lelewela:

„Archeologia zajmuje się pomnikami narodów starożytnych, wieków średnich i starymi, każdego byt swój mającego narodu: a chociaż jej przedmiotem stają się pomniki, tyle ile nie są pisane, nie wyłącza jednak takich, które napisy na sobie noszą. Tym sposobem do niej się liczy numizmatyka i nauka o medalach, epigrafika [...] a godzi się w to i książkę jako antyk uważać.

**3** G. Ossowski, *Zabytki przedhistoryczne ziem polskich*, Seryja I, zeszyt 2: *Prusy Królewskie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1879, s. 44.

**4** J. Lech, *Początek archeologii w kręgu Polskiego Towarzystwa Naukowego w Toruniu: 1875–1881*, [w:] *Archeologia toruńska. Historia i teraźniejszość*, red. B. Wawrzykowska, Muzeum Okręgowe w Toruniu, Toruń 2002, s. 24.

## II. Praojcowie i uczeni

62

**5** J. Lelewel, *O historii, jej rozgałęzieniu i naukach z nią związek mających...*, cyt. za: A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej...*, s. 15–16. Analogiczną definicję starożytności można znaleźć w § 4 statutu Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde z 1824 roku: „zabytki sztuki, pomniki przeszłości z kamienia, metalu, drewna, monety, różnego rodzaju sprzęty i dokumenty”, cyt. za: M. Szukała, *Powstanie i działalność Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza w Szczecinie w latach 1824–1918*, Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument” w Szczecinie, Szczecin 2000, s. 69.

**6** L. von Ledebur, *Das Königliche Museum vaterländischer Alterthümer im Schlosse Monbijou zu Berlin*, Königl. Akademie der Wissenschaften, Berlin 1838, s. V.

**7** *Katalog Domu Gotyckiego*, t. I, s. 89, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 2917.

**8** G. Berendt, *Nachtrag zu den Pommerellischen Gesichtsurnen*, „Schriften der physikalisch-ökonomische Gesellschaft zu Königsberg”, Jhrg. XVIII, 1878, s. 154–155.

W archeologii tedy antyki wcale są rozmaite: budowa, posąg, cegielka, naczynie, rznięty kamień, kawałki żelaza od broni, pieniążek, herbowa pieczęć, zwój, grób, skorupa, wszystko to są antyki [...]. Historycznie tak archeologię uważam. Bierze się ona w ściślejszym znaczeniu, gdy się tylko starożytnymi zajmuje pomnikami [...] zatrzymuje się nad takimi, które [...] ze względu estetycznego, czyli najwyższą mają wartość: albowiem jej ważnym obowiązkiem, jest rozważać pomniki estetyczne, ze względu sztuki obrazowej”<sup>5</sup>.

Zwróćmy teraz uwagę na dwa momenty. Dla archeologii romantycznej i tej emancypującej się jako nauka historyczna kanopy miały wielką moc perswazy celów, jakie obie sobie wyznaczyły, mimo że były to cele istotnie odmienne. Ta „metawłasność” naszych kanop, ich podatność na retorykę estetyczną, której ze względu na cele naukowe starano się nadać postać nie tyle dyskursu o doznawaniu piękna lub wzniosłości, ile metaforycznego dokumentu treści mitologicznych i historycznych, dawała asumpt do przedstawiania rozlicznych interpretacji rozumiejących. Miały one za sobą już stuletnią tradycję archeologii klasycznej jako historii sztuki antyku, zainicjowaną dziełem Johanna Winckelmanna (*Geschichte der Kunst des Alterthums* z 1764 roku). Po drugie dowiadujemy się, jak wyglądały zbiory, w których gromadzono nasze kanopy. Typowym ich przykładem były ojczyste zbiory pruskie<sup>6</sup>, a w Polsce zbiory puławskie Izabeli Czartoryskiej, której przyświecała taka oto maksyma zapisana w *Katalogu Domu Gotyckiego*:

„W tych latach, w których tyle klęsk nas przycisnęło, kiedy nas z rzędu narodów wymazano, mówiłam sobie ze łzami w oczach: Ojczyzno! Nie mogłam Cię ochronić, niech Cię przynajmniej uwiecznię. Ta chęć, to uczucie, przywiązywały mnie do życia: wystawiłam naówczas Świątynię Pamięci”<sup>7</sup>. Widzimy więc, że zbiory zarówno berlińskie, jak i puławskie, w których znalazła się między innymi pomorska kanopa uznawana przez warszawskie środowisko naukowe za zaopatrzoną w inskrypcję runiczną<sup>8</sup>, miały wartość emocjonalną równie doniosłą, jak naukową.

Tak więc między czasami Lelewela a Ossowskiego postępowała dysocjacja wartości artystycznych i naukowych w dziedzinie badań nad pradziejami. Obserwujemy zatem moment narodzin archeologii jako wyspecjalizowanej nauki. Spróbujmy dowiedzieć się, jakie okoliczności dziejowe doprowadziły do tego osiągnięcia, zwłaszcza że – jak stwierdziliśmy – interpretacje kanopskie były w tych dziejach interpretacyjnym „poligonem”.

Pierwsza interpretacja, na jaką natrafiamy, jest wysoce znamieną dla poczynionych wcześniej uwag. Oto wrocławski garncarz z XIV wieku zreprodukował pomorską kanopę z wyobrażeniem twarzy. Naczynie wykonał jednak w ówczesnej technice tak zwanej ceramiki stalowo-szarej.

Średniowiecznemu rzemieślnikowi nie można przypisać świadomości historycznej innej niż biblijna, to jest opisującej dzieje całej ludzkości wraz



PROVINZ POMMERN UND POSEN.



Lith v. C. F. Schmidt.

Pomorskie kanopy, litografia z pracy G. Berendta 1877